

Sygn. akt III KO 131/19

POSTANOWIENIE

Dnia 16 stycznia 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jerzy Grubba

w sprawie **K. Ł. i T. Z.**

oskarżonych z art. 228§4 k.k., 229§1 k.k. i in.,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej

na posiedzeniu w dniu 16 stycznia 2020 r.

wniosku Sądu Rejonowego w L.

z dnia 22 listopada 2019 r., sygn. akt II K (...),

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu

na podstawie art. 37 k.p.k.

p o s t a n o w i ł:

nie uwzględnić wniosku

UZASADNIENIE

Wniosek Sądu Rejonowego nie jest zasadny.

Sąd Rejonowy w L. zwrócił się do Sądu Najwyższego z wnioskiem o przekazanie sprawy innemu sądowi równorzędnemu z powołaniem się na okoliczność, że przedmiotowa sprawa została uchylona do ponownego rozpoznania i po raz kolejny wzbudza żywe emocje w lokalnej społeczności, a wiążą się one z formułowaniem pod adresem Sądu właściwego do rozpoznania sprawy zarzutów o brak bezstronności.

W ocenie Sądu Najwyższego fakt, że wobec Sądu kierowane są oskarżenia ze strony lokalnej społeczności o brak bezstronności, który może mieć miejsce przy rozpoznawaniu niniejszej sprawy, nie oznacza automatycznie konieczności przyjęcia, iż spełnione zostały przesłanki z art. 37 k.p.k.

Przede wszystkim wskazać tu trzeba, że właściwość sądu wynika z ustawy. Samo to w sobie jest czynnikiem, który ma zapewnić bezstronność orzekania, właściwość ta bowiem wynika z treści aktu prawnego, a nie dowolnej decyzji jakiejś osoby, czy organu, który wskazuje, gdzie sprawa ma się toczyć.

Jawność rozpraw, a przede wszystkim jawność zapadłych na nich orzeczeń gwarantować winna wgląd w obiektywizm pracy sądu i pozwolić na szerokie poznanie motywów rozstrzygnięcia.

Co do istoty zaś, trudno zaakceptować pogląd, że właściwość sądów może być kształtowana w następstwie presji społecznej. Oznaczałoby to w konsekwencji, że poprzez taką presję, wzmacnianą odwoływaniem się do organów administracyjnych czy politycznych, można również przedstawiać żądania co do treści orzeczeń, które mają zapaść w sprawie. W końcu bowiem, każdy sąd, który nie wyda takiego oczekiwanego przez jakąś grupę osób orzeczenia, może być uznany przez nią za nieobiektywny.

O ile granice wolności słowa i możliwość korzystania z nich, są bardzo szerokie, to uleganie im przez sądy i czynienie odstępstw od ustawowej właściwości, powinno być absolutnym wyjątkiem.

W niniejszej sytuacji przekazywanie sprawy z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości innemu sądowi równorzędnemu jest niecelowe. Wcale bowiem nie służy wytwarzaniu w społeczeństwie przekonania o bezstronności sądów, lecz przeciwnie, może budować przekonanie o łatwości manipulowania ich ustawową właściwością.

W tej sytuacji należy uznać, że brak jakichkolwiek podstaw do uwzględnienia niniejszego wniosku.

O ile natomiast istnieją inne względy, o których Sąd w uzasadnieniu swego pisma nie wspomina, winny one być rozstrzygnięte w trybie rozpoznania wniosków złożonych na podstawie art. 42§1 k.p.k.

Kierując się przedstawionymi względami, Sąd Najwyższy orzekł, jak na wstępie.